



W gnojnickiej szkole: marszałek Senatu RP Alicja Grześkowiak (z lewej) w rozmowie z przewodniczącą Senatu RC Libułą Benešową (z prawej) i dyrektorką PSP Małgorzatą Rakowską. Fot. FRANCISZEK BALON

LIBUŠE BENEŠOVÁ I ALICJA GRZEŠKOWIAK W PSP GNOJNIK

Poszukiwanie rozwiązań

GNOJNIK (GL) - Do wyjątkowego spotkania doszło w minioną sobotę w PSP Gnojnik. Do nowo zrekonstruowanej polskiej szkoły zjechały Liuba Benešová, przewodnicząca Izby Senackiej Parlamentu RC, oraz Alicja Grześkowiak, marszałek Senatu RP. Oba panowie towarzyszyli senatorzy, urzędnicy administracji państwowej oraz przedstawiciele samorządów lokalnych i organizacji zajmujących się współpracą transgraniczną. Byli obecni polscy dyplomaci z Ostrawy.

Gości witała działka szkolna chleba i solą oraz wierszami Władysława Młynka, Jaroslava Seiferta i słaskimi piosenkami. Z siegającymi 1853 roku tradycjami miejscowego szkolnictwa młodzieży i jego stanem obecnym zaopiniowała go dyrektorka PSP Małgorzata Rakowska, dziękując rządowi niemieckiemu, naczelnikowi powiatu frydecko-misteckiego Jifemu Kajzarowi, władzom polskim, a w szczególności samemu Senatowi RP, za pomoc w rozbudowie szkoły.

Pierwszym tematem obrad stała się sytuacja mniejszości polskiej w RC. Przybliżył ją zebrany przez Rady Polaków Wawrzyniec Fojcik. Jego zdaniem, niektóre doświadczenia wyniesione z rekonstrukcji gnojnickiej szkoły dają podstawę do stwierdzenia, że administracja terytorialna nie zawsze samodzielnie interpretuje prawa przysługujące mniejszości narodowej. Zdarza się też często, niestety, zauważył W. Fojcik, że urzędnicy usurpują sobie większe kompetencje, niż w rzeczywistości posiadają, gminy nie dostają satysfakcjonujących kompensacji wydatków związanych z mniejszościami. W konsekwencji prawa mniejszości w RC przybrały charakter roszczeń, a nie gwarancji.

MIESZKAŃCY DYSKUTOWALI Z PRZEDSTAWICIELAMI RATUSZA

O sprawach publicznych

BOGUMIN (h) - Dwa razy w roku, wiosną i jesienią, odbywają się spotkania mieszkańców Bogumina z przedstawicielami Urzędu Miejskiego. Tej jesieni burmistrz Petr Vicha ze swoją zastępczynią Věrou Palkową i pracownikami UM odwiedzili sześć dzielnic - Stary Bogumin, Szonýchel, Krčezcov, Záblocie, Wierzbice i Půdlów.

„Ludzie dowiadywali się o szczegóły budżetu, o planowane inwestycje na rok przyszły, domagali się remontów dróg i ulepszenia połączeń komunikacyjnych pomiędzy poszczególnymi dzielnicami. Opowiedzieli się za surowymi sankcjami w stosunku do tych przystych, którzy zaniegają miasto, nieładując coraz to nowe dzikie wysypiska” - poinformowała „GL” sekretarz UM, Dagmar Fialová. „Ludzie poprosili o opinie w sprawie zaopiniowania stadionu zimowego w parku Bězruža i odnowy centrum Nowego Bogumina. Okazało się, że plany rekonstrukcji centrum popiera zdecydowana większość obywateli - pomimo to, że ich realizacja będzie kosztowna, a pieniądze przydałyby się na pewno każdej z podmiejskich dzielnic. Na spotkaniach obywatele dzielili się też własnymi doświadczeniami dotyczącymi funkcjonowania bogumínskiej służby zdrowia, głównie - szpitala z polikliniką. Z radością mogą stwierdzić, że w tej dziedzinie nie ma większych problemów”.

W pełni satysfakcjonujący był też jesienią, jak twierdzą ojcowie miasta,

udział mieszkańców w spotkaniach. Świadczy o ich zdaniem o tym, że sprawy publiczne obchodzą coraz więcej ludzi. I tak np. w Skrzecznie z przedstawicielami Urzędu Miejskiego przyszło podyskutować ok. 100 osób, w Wierzbicy - ok. 70.

KARWINA (sch) - Nawet u schyłku drugiego tysiąclecia kobiety pozostają za mężczyznami jak gdyby w cieniu... Generalnie rzecz biorąc, mimo że wykształcone, zdolne i ambitne - nadal zadowolają się rolą Ewy - żony, matki i „kury domowej”. Przy okazji zaś wcielają się w osobę o decydującym głosie w sprawach rodzinno-domowych, wpałamiły nie pozwalając mężczyznom rządzić wewnątrz domu, państwa, powiatu, a zacytowując także i gminę...

Jako przykład niechaj posłuży władze administracyjne na terenie powiatu karwinińskiego. Stwierdzamy, że nie tylko naczelnikiem pozwalają mężczyznom rządzić wewnątrz domu, państwa, powiatu, a zacytowując także i gminę...

AKADEMIA HANDLOWA UCZCIŁA SVOJE DWA JUBILEUSZE

Sobota otwartych drzwi

CZ. CIESZYN (kor) - Od samego rana aż do późnych godzin wieczornych rozbrzmiewał w sobotę we wszystkich kaulach czesko-cieszyńskiej Akademii Handlowej gwar, przewijały się tu setki ludzi - uczniów szkoły i pedagogów, ale i absolwentów szkoły swanej od dawien dawna „handlowką” oraz nauczycieli, którzy odeszli na zasłużony odpocznik. Wszyscy świętowali nie byle jaki jubileusz - 70. rocznicę powstania szkolnictwa ekonomicznego w Cz. Cieszyne i 50 lat istnienia w „handlowce” polskich klas.

W ramach obchodów obu jubileuszów dyrekcja szkoły postanowiła zorganizować przede wszystkim Dzień Otwartych Drzwi. Absolwenci, sympatycy akademii oraz liczni goście „urodzinowi”, wśród nich m.in. dyrektor Urzędu Szkolnego w Karwinie Miroslava Kučová, inspektorzy szkolni Jiří Komín i Kazimierz Worek, wiceburmistrz Cz. Cieszyne Vít Slovák, wiceprezes Rady Polaków Bronisław Walicki czy dyrektory innych szkół średnich, mogli zwiedzać wszystkie klasopracownie i laboratoria języków obcych, zapoznać się z nowymi metodami nauczania czy obejrzeć wystawę o historii szkoły przygotowaną wspólnie z pracownikami Muzeum Ziemi Cieszyńskiej na czele z dyrektorem Věrou Tomolową...

Największym powodzeniem cieszył się jednak program jubileuszowy, którego reżyserami były nauczycielki Barbara Michejda i Ludmila Janolková - z powodu wielkiego zainteresowania (a także z przyczyn techniczno-organizacyjnych, gdyż sala gimnastyczna „handlowki” jest jednak zbyt mała i warto w przyszłości pomyśleć o większym lokalu) trzeba go było w sobotę jeszcze powtórzyć (wczoraj natomiast obejrzał program aktualni uczniowie szkoły, którzy sobotę spędzili „w funkcjach”).

Rozpoczął uroczystą akademię chóralny hymnem studentów „Gaudemus igitur”. Dyrektor szkoły Eva Sudková przypomniała historię placówki, osiągnięcia jej uczniów, mówiła o planach na przyszłość...

Do wypowiedzi przesła Rady Polaków nawigowała A. Orzechowska. Uzasadniając opinie, jaką Senat RP okazuje 15 mln Polaków zamieszkujących poza granicami Polski, skoncentrowała się na bieżących naszej mniejszości. Podkreśliła przy tym, że Polacy w RC przyjęli opcję obywatelską, która oznacza aktywność w życiu publicznym i lojalność wobec państwa przy pielęgnacji tradycji i zachowaniu odrębności kulturowej i tożsamości narodowej. Wyraziła pięć niepokojących zjawisk. Pierwsze to brak gwarancji ustawowych dla funkcjonowania przedziałów i szkół, gdy liczba dzieci w klasach jest niższa od określonego przepisami limitu. Zaproponowała, by takie gwarancje wprowadzić do przygotowywanej ustawy o mniejszościach narodowych - by mogły istnieć klasy o mniejszej niż limit liczbie dzieci. Drugie to pisanie polskich nazwisk z pominięciem polskich liter jak a, e, czy i i z uzasadnieniem, iż takich liter nie ma w języku czeskim, więc nie ma ich jak stosować.

Ciąg dalszy na str. 2

POGODA

WTOREK - Pochmurno, możliwe przelotne opady deszczu oraz lokalne mgły. Temperatura w dzień 1-5 st., nocą od -2 do -6 st. C. Wiatr słaby zmienny.

ŚRODA - Pochmurno z opadami deszczu. Temperatura w dzień 5-9 st., nocą od 3 do -1 st. C. Wiatr płd.-zach. 5-9 m na sek.

naczelnika, wydział finansów i wydział państwowej pomocy społecznej. Nie ma też w Karwinie burmistrzów-kobiet. Wyjątek stanowią dopiero niewielkie gminy, gdzie w dwóch przypadkach na

czele 15-osobowego przedstawicielstwa (Cierlicka i Lutny Dolnej) oraz w tytul przypadkach na czele 9-osobowego (Dąbrówka i Kocobędz) stoją starostyni - Lydie Válová, Eustasie Mraková, Květuše Sýroka i Leona Konečná. Tymczasem z pięciu większych miast powiatu karwinińskiego w trzech kobietach pełni funkcję wiceburmistrza - w Karwinie Gabriela Mrózek, w Orłowej Ma-

nach na przyszłość... Później już zabrali głos dwaj konferansjerzy, Miroslav Laboj i Pavel Strouhal, którzy po czesku i polsku zachęcali licznie zgromadzoną publiczność do zanurzenia się we wspomnieniach, powrocie do ławy szkolnej, młodzieńczej miłości, uczniowskiego humoru... Program był bardzo bogaty - nie zabrakło w nim folkloru, ślicznych latynoamerykańskich i standardowych, najpopularniejszych czeskich i polskich piosenek. Największe brawa zebrał jednak młodzi polscy wokaliści - Jola Gahuska i Michał Rzeszut, którzy w ście profesjonalnym stylu przypieścili „Dumkę na dwa serca” z filmu „Ogniem i mieczem” Jerzego Hoffmana, sam Michał zaś tuż przed finałem programu rozpalil publiczność do białości kabaretowym utworem „Ach, te baby...”.

„Z rozmów nie tylko z oficjalnymi gośćmi, ale i przyjaciółmi i moimi dawnymi uczniami odebrałem wrażenie, że wszyscy byli z tej uroczystej uroczystości bardzo zadowoleni, bawili się wspaniale aż do późnego wieczora. Myślę więc, że jubileusz akademii spełnił wszelkie nasze oczekiwania” - powiedziała redakcji „GL” wicedyrektor „handlowki”, Jadwiga Ondrejčková.

NOWE CENTRUM URZĄDZIŁO JUŻ DWIE IMPREZY

Szansa dla talentów

BYSTRZYCA (kor) - W bieżącym roku szkolnym zaczęło działać przy bystrzyckiej PSP Im. Stanisława Hadyny „Centrum Sportu”, które służyć będzie pomocą uzdolnionym młodym sportowcom ze szkół z bystrzyckiego Podbeskidzia, nie zrzeszonym w oficjalnych klubach sportowych. Jak poinformowała nas dyrektorka szkoły Wanda Tomčalová, centrum działać będzie w ramach ogólnopolskiej Asocjacji Szkolnych Klubów Sportowych, a podlegać będzie Powiatowej Radzie ASKS we Frydku-Místku.

„Na czele Rady Powiatowej ASKS stoi emerytowany nauczyciel „wufewa” z gimnazjum we Frydlandzie, Jaroslav Kupčák, i to z nim właśnie opracowaliśmy wspólnie projekt urządzenia w Bystrzycy wspomnianej placówki” - powiedziała redakcji „GL” W. Tomčalová. „Projekt ten został uznany za bardzo dobry głównie z tego powodu, że centrum skupiać będzie sportowców z wielu szkół, zarówno polskich, jak i czeskich. Chodzi zatem o szkoły bystrzyckie, nydeckie i koszarzyckie, będą z nami współpracować także szkoły z Milikowa i Gródka, a udało nam się namówić do współpracy również obie wędryńskie podstawówki. Ważne w całej sprawie jest też to, że za pośrednictwem Rady Powiatowej ASKS nasze centrum będzie otrzymywało przez najbliższe trzy lata dotację państwową w wysokości 60 tys. koron. Później już sami będziemy musieli zarobić na swoją działalność”.

Dotacja ta będzie wykorzystywana głównie podczas organizowanych przez centrum imprez sportowych, a w pierwszym roku także na zakup potrzebnego sprzętu. W następnych dwóch latach dzięki dotacji będą mogły przy centrum rozpocząć działalność różne kółka sportowe.

W listopadzie „Centrum Sportu” zorganizowało dwie pierwsze imprezy we wspaniale wielkiej sali gimnastycznej otwartego we wrześniu nr. nowego bystrzyckiego kompleksu szkolnego. Pierwszą z nich był turniej w piłce nożnej „O puchar przechodni starościny Bystrzycy”, w którym zwyciężyli drużyna gospodarzy, a więc PSP im. S. Hadyny. Drugą imprezą był konkurs w skoku wzwyż - „Mikołajkowa Poprzedka”. W klasyfikacji ogólnej ponownie zwyciężyli gospodarze przed czeskimi szkołami z Wędryni i Bystrzycy.

„W połowie grudnia zorganizujemy natomiast pełne emocji, zabawy i humoru gry sportowe dla uczniów klas 1-5. Tym razem jednak zawodnicy reprezentować będą nie swoje szkoły, lecz bronić barw swojej gminy, drużyny będą zatem mieszane” - dodała W. Tomčalová.

Niewiele kobiet zasiada natomiast w przedstawicielstwie dolnośląskim (4), diecimorawskim (3) i olbrzechimskim (3), niewiele ma też do powiedzenia płeć piękna w Dąbrowie i Stonawie (1). Jedyną kobietą w samorządzie jest też starostka Kocobędz. Natomiast absolutnie męskim towarzyszem jest gmina górnosulka, gdzie zarówno w obecnej kadencji, jak i w poprzedniej dla kobiet po prostu jak gdyby zabrakło krzesła.

W Hawierzowie i Karwinie panie stanowią jedną czwartą przedstawicielstwa miejskiego (odpowiednio 11 kobiet z 43 członków oraz 10 z 45), w Bogumnie, Orłowej i Cz. Cieszynie - jedną piątą (5 z 23, 7 z 35 i 5 z 27).

■ Z KRAJU ■ ZE SZKOLA

■ Już ponad 120 tys. osób podpisało apel „Dziękujemy - odejście”, który w 10. rocznicę akademickiej rewolucji wyrażał protesty przeciwko polityce władz uczelni. Z trócią apelu, wg badań STEM, zgadza się 56 proc. ankowanych.

■ Prezydent Rosji Borys Jęlcyn znalazł się wczoraj w centralnym szpitalu klinicznym w Moskwie. Lekarze podejrzewają u niego zapalenie płuc.

■ Grupa byłych polskich robotników przymusowych wystąpiła do sądu okręgowego w Oakland w Kalifornii przeciwko kilku firmom niemieckim, domagając się odszkodowania za pracę przymusową w okresie istnienia III Rzeszy.

TYTUŁ: KTO ZOSTANIE Z CHORYM DZIECKIEM W DOMU?
Świadczenie tylko dla kobiet?

Lesienna słońca, pierwszy śnieg i nieco mroźniejsze powietrze sprawia, że gabinety lekarzy pediatrów wypełniają się kaszlącymi maluchami, którym towarzyszą dorodli opiekunowie. Dla pracujących rodziców chore dziecko przedstawia jednak nie tylko zmartwienie, „byłoby już było zdrowe, nawet za cenę, że znowu będzie nieźle pocięte”, ale także dylemat: z kim zostawić chore dziecko lub - druga możliwość - które z rodziców zdecyduje się przez kilka dni pozostawić na zwolnieniu pielęgnacyjnym?

Zobowiązani pracownicy Powiatowego Urzędu Zabezpieczenia Społecznego (OSSZ) Karwina wynika, że w ciągu bieżącego miesiąca w powiecie karwińskim wypłacono 251 zasiłków pielęgnacyjnych, z tego adresatami 29 byli mężczyźni. Ojcowie pielęgnujący chore dzieci pozostają zatem nadal raczej wyjątkiem niż regułą. Utrzymanie lepszego poziomu życia, która bywa zazwyczaj do głowy rodziny, oraz mniejsza różnica między wysokością utraconej pensji a zasiłkiem pielęgnacyjnym, z którym odmiennie częściej spotykamy się kobiety, powodują, że na zwolnienie pielęgnacyjne przeważnie decydują się matki i to te o niższych dochodach. Według danych przez pracowników OSSZ opiekujących się chorym potomstwem w bm. tylko 14% przysługiwał zasiłek o wysokości maksymalnej (323 korony na 1 dzień). Zmierzach obserwacji wynika bowiem,

dziecko w czasie choroby równie dobrze może pracująca babcia lub dziadek. Warunkiem otrzymania świadczenia pielęgnacyjnego jest jednak przebywanie wspólnie - młodych i dziadków - pod jednym dachem. Ponadto na zwolnienie pielęgnacyjne może zostać skierowany któryś z rodziców również na czas choroby osoby zwykle opiekującej się dzieckiem. Jako przykład może posłużyć przypadek, gdy zachoruje niania, która na co dzień pilnuje dwulatkę. Wówczas, mimo że maluch jest zdrowy, jednemu z pracujących rodziców przysługuje prawo do zasiłku.

Co jednak począć, gdy choroba trwa dłużej niż ustawowych 9 dni kalendarzowych, a dziecka nie ma z kim zostawić? W takiej sytuacji warto wiedzieć, że zwolnienie z pracy przysługuje nadal, jednak bez rekompensaty finansowej. Wyjątek stanowią tylko osoby samotnie wychowujące dziecko, którym świadczenie pielęgnacyjne na dziecko objęte obowiązkiem szkolnym w razie potrzeby będzie wypłacane nawet przez 16 dni kalendarzowych. Jak się jednak zdążyliśmy zorientować, kłopotostwowe zwolnienia pielęgnacyjne są obecnie zjawiskiem mało spotykanym.

BEATA SCHÖNHALD



Chore dziecko to dla rodziców zawsze spore zmartwienie i kłopot... Fot. arch. „GL” - WIESŁAW PRZECZEK

JUBILEUSZOWE OBCHODY POLSKIEGO SPORTU NA ZAOLZIU

Józef Stebel, mistrz »dwu desek«

Jeden z najlepszych zaolziańskich narciarzy, Józef Stebel, urodził się 1 marca 1930 roku w Kojkowicach, zmarł 9 września 1961. Pochodził z rodziny robotniczej. Zdobył zawód elektromechanika, przy czym pracę zawodową w hucie trzynickiej łączył z działalnością sportową. W ślady ojca sportowca poszedł syn Paweł, znany biegacz na orientację i długodystansowiec, ostatnio trener.

Józef Stebel zaczynał swoją karierę w »Beskidzie Śląskim« w Lesznej Dolnej. Przychodziły pierwsze sukcesy w skali lokalnej, później okręgowej i krajowej.

Zanim jednak do tego doszło, Józef Stebel był się aktywnie w inne dziedziny sportu. W MG SMP Kojkowice należał do młodości graczy w tenisa stołowego, wygrywał miejscowe zawody lekkoatletyczne na średnich i długich dystansach, brał udział w zawodach kolarskich. Warto przytoczyć jego słowa, które utkwiły mi w pamięci. Otóż w pierwszych zawodach kolarskich, w których brał udział na zwykłym rowerze, oglądał tylko plecy reszty zawodników, jadących już na rowerach wyścigowych. W następnych zawodach na wyścigowym rowerze z przetrutym ramieniem odwrócił się na niego jako pierwszy i w nagrodę otrzymał prawdziwy rower wyścigowy.

Największe sukcesy osiągał w biegach na nartach, a należał też do czołowych okręgowej długodystansowców. Na początku lat 50. startował za Hutę Trzynicką, jego popularność stopniowo rosła. W 1950 r. zdobywał mistrzostwo okręgowe, a w ogólnokrajowych mistrzostwach plasował się na siódmym miejscu. Stał się wojskowym odbywał w ATK Praga. W tym czasie brał udział (jako pierwszy Zaolziański) w reprezentacji

W Trzynie pracował znów w warsztatach naprawczych na wydziale wielkich pieców. Tutaj też chyba po raz ostatni zdmadził reporterowi - latem 1957 - swoje plany na najbliższą przyszłość, których już nie zdołał jednak zrealizować: „Będę oczywiście brał udział w zawodach wędzideł, gdzie to będzie możliwe i starał się osiągać jak najlepsze wyniki. Swoje doświadczenia będę przekazywał kolegom klubowym, zwłaszcza młodzieży”.

Niemale sukcesy odnosił Stebel również w lekkiej atletyce jako długodystansowiec. Już w 1950 roku zdobył mistrzostwo okręgowe w biegu na przełaj i na 5 km, na mistrzostwach krajowych zdobył 7. miejsce w biegu na przełaj. Następnego roku był najlepszym w powiecie w biegach na 1500 m, 5000 m i w biegu na przełaj, w okręgu na 10 km i w biegu na przełaj. Był stałym członkiem drużyny lekkoatletycznej ATK i UDA Praga, po powrocie - drużyny huty trzynickiej.

W dniu 9 września 1961 roku po tryletnim zmaganiu się z leukemią Józef Stebel zmarł. Pochowany jest na cmentarzu w Kojkowicach. W miejscowej i krajowej prasie pokazały się niewielkie notatki o jego śmierci.

Rodziny klub trzynicki urządził w latach 1961-63 trzy roczniki Memoriału Józefa Stebela z udziałem czołowych zawodników krajowych. W roczniku pierwszym zwyciężył Rudolf Cilić z „Banika” Kremnica, w drugim - Jaroslav Mudnil z „Dukli” Liberec, w trzecim - Karel Sacký z Frenštatu.



▲ Józef Stebel

Czechosłowacji na mistrzostwach świata w 1954 roku w Szwecji. Reprezentuje kraj na wielu międzynarodowych zawodach w kraju i za granicą już jako członek UDA Praga. W latach 1956 i 1957 wygrał Memoriał Bezroukova w Słaczu na Słowacji z udziałem całej czołowej krajowej. Po powrocie w 1958 roku do Trziny kontynuował, już niestety krótko, dobrą passę zwycięstw. Ciężka choroba coraz bardziej dawała mu się we znaki.

STANISŁAW ZAHRADNIK

LEKTURA Z PRZYMRUŻENIEM OKA (183)

Z. OLECH
Graj, Cyganie...
czyli
Dziewczyna znad Olzy

W tej samej chwili tuż nad rzeką usłyszał wypowiedziane przez kogoś swoje imię:

- Edwardzie, Edwardzie, gdzie jesteś?

Tonący wydał jeszcze głośniejszy okrzyk, po czym na rzecze zapanowała cisza. Po sekundzie dwaj mężczyźni zjawili się nad rzeką. Jeden z nich trzymał latarkę, usiłując oświetlić nią spokojną taflę wody.

- Czy widzisz coś, Dagobercie? - zapytał ten drugi, wysoki, szczupły mężczyzna, otulony długim, czarnym płaszczem. - Miej litość, odpowiedz, czy widzisz coś?

- Nie! - wyszeptał książę Dagobert. - Przyszedłmy za późno, książę! Utonął! Rzeka w tym miejscu jest bardzo głęboka i wartka. Przyszedłmy o kilka minut za późno, aby uratować to szlachetne życie.

Książę Jerzy zaszlochał, bo on właśnie był towarzyszem księcia, i rozpaczał, że zalał rękę.

- Ja go skazałem na tę śmierć - zawołał - ja, ja sam! Za późno opadła mi zasłona z oczu, za późno zrozumiałem, że niesprawiedliwie napiętnowałem przed światem najlepszego przyjaciela. Za późno zrozumiałem, że ta podła kobieta okłamywała mnie i oszukiwała, że mnie zmusiała do tego, abym mu czynił złe.

- Cicho, książę - zawołał nagle Dagobert, obejmując ramieniem szlochającego i siłą odciągając go od brzozy. - Chodźmy stąd. Na co zdążyć się te wyrzuty, co nam pomoże skruszyć? To, co się stało, już się nie odstanie. Naszego biednego przyjaciela Edwarda już nie uratujemy. Chodźmy stąd, książę. Zaprowadź pana do domu pańskiej matki.

- Do mojej matki - wybuchnął książę, przesuwając dłoń na czoło. - Ach, w samą porę przypomniałem mi matkę. I ona kochała Edwarda jak syna i tego syna odebrałem jej, a wszystko dlatego, że wierzyłem tamtej kobiecie.

Dagobert wzruszony patrzył na księcia. Po prostu nie poznawał tego zawsze spokojnego i opanowanego mężczyzny. Znal go jeszcze z czasów młodości i tej nocy, gdy przed koszarami stał i czekał na umówionym miejscu na Edwarda, nagle ujrzał przed sobą Jerzego. Powitał go radośnie i dopiero po chwili zauważył niezwykłą bladłość na jego twarzy. Książę Jerzy opowiedział mu scenę, jaka miała miejsce na balu, a później tę, jaka rozegrała się w mieszkaniu jego matki. Nie zastanawiając się długo, obydwa wyruszyli na poszukiwanie Porajskiego i w ten sposób znaleźli się nad brzegiem rzeki.

W tej samej chwili, kiedy książę Jerzy wypowiedział te słowa, padł strzał i książę jakby rażony piorunem zachwiał się i upadł do nóg księcia.

ROZDZIAŁ 96
Nowy plan Ver

Wszystko to stało się tak błyskawicznie, że Dagobert nie miał czasu, aby temu zapobiec. Nie widział, jak książę wyjął z kieszeni płaszcza rewolwer, aby sobie wymierzyć sprawiedliwość.

Dopiero po chwili błysnęła mu lufa rewolweru przed oczami.

Dagobert wydał okrzyk i rzucił się do przyjaciela, podnosząc z ziemi jego głowę.

- Jerzy, co ty zrobił! - szepnął wzruszony. - Nie pomyślałeś zupełnie o swojej starej matce i o swoim przyszłym szczęśliwym meo życiu. Pomocy, pomocy, nieszczęśliwy się zastrzelił! Niestety jestem tutaj zupełnie sam, nigdzie ani żywej duszy.

Wolanie księcia poniosło wiatr daleko, lecz nie dotarło ono do żadnego ludzkiego ucha. Dookoła panowała martwa cisza, nie widać było żadnej żywej istoty.

Nagle książę Jerzy otworzył oczy i jego jany wzrok upewnił Dagoberta, że ranny jest zupełnie przytomny.

- Dagobercie - wyszeptał - umrę, ale sam tego chciałem. Niebiosa odpuszczają mi moje grzechy. Tam wysoko spotkam się może z Edwardem i tam poproszę go o przebaczenie. Tam wysoko mój duch nie będzie nie wiedział o tamtej pięknej, przewrotniej kobiecie, którą kochałem i o której z pewnością tu na ziemi nigdy bym nie zdołał zapamiętać.

- Nie myśl teraz o tej kobiecie, Jerzy - odpowiedział Dagobert. - Mójmy się razem o zbawienie dla twojej duszy.

- Tak, pragnę się modlić - wyszeptał umierający - ale mimo wszystko muszę myśleć o niej. Tobie wyznaj szczerze, że nie przez Edwarda odebrałem sobie życie, tylko dlatego, że czułem, iż żyć bez niej nie mogę. Bądź litościwy, Dagobercie, bądź dobry, nie mów o tym mojej matce. Pocięz ją, jak ty tylko taki człowiek, jak ty, pocięz może trafić. Biedna moja stara matka, będzie bardzo zrozpaczona, gdy się dowie o śmierci mojego syna.

- Jeszcze nie umarłeś - zawołał nagle Dagobert, układając nieszczęśliwego na miękkiej trawie. - Zrobię ci chociaż prowizoryczny opatrunek, a później sam pobiegę do miasta i sprowadzę tutaj jakiś wehikuł i lekarzy. Nie śmiałyby stanąć przed obliczem twojej matki z taką wiadomością. Pozwól mi uczynić wszystko, aby zapobiec temu nieszczęściu. Unieś trochę głowę, żeby obwiązać ją chustką.

Dagobert drżącą ręką wyciągnął chustkę z kieszeni i obwinał nią teraz głowę księcia.

- Opuszczę cię na niedługą chwilę - rzekł po pewnym czasie - pobiegnę do miasta i zaraz stamtąd wrócę z ludźmi.

Tym razem jednak ranny nie odpowiedział. Stracił przytomność.

Dagobert nie zastanawiając się dłużej pobiegł szybko przez las i wkrótce zniknął za najbliższymi drzewami.

Przez kilka minut panowała tu cisza, tylko na gałęziach pobliskiej olchy przysiadł jakiś ptak, otrząsał swe skrzydełka i mądrymi oczkami spojrzał na leżącego.

Nagle zaaszemrało w gęstych zaroślach. Najprzód ostrożnie ukazała się głowa, a później para ciemnych oczu rozjrzała się dokoła. Oczy te nie dostrzegły księcia leżącego w wysokiej trawie.

Później głowa zniknęła, lecz w następnej chwili z zarośli wyłoniły się dwie postacie.

- Nikogo nie ma - powiedział męski głos. - Będziemy mogli swobodnie tutaj odcichać. Do diabła, ale to była wycieczka! Chodźcie przecieć o uratowanie życia. Oprzyj się na mnie, ukochana, gdyż widzę, że z trudnością trzymasz się na nogach.

Dwie postacie wyszły z zarośli. Był to mężczyzna w pięknym uniformie i drugi, także w wojskowym mundurze, lecz od razu poznać było, że jest to kobieta.

Czytelnicy domyślają się, że to byli Korsakow i Vera, którzy przez ukryty w skałach korytarz wydostali się właśnie na brzeg rzeki.

Vera bezszelnie osunęła się na trawę.

(c.d.n.)

GL, m 138, s3

■ **NOVA:**
8.00 Śniadanie z Nową, 9.00 „Turza” (s. a).
Na wspanie ocie, 10.05 „Wesole wimp”
(kom. czarna), 11.45 „Ciepkie dni” (s. a).
Dobre życie, 13.25 „Miały Sander” (s. a).
„Kapela marzeń” (s. a), 14.40 „Ameryka
szkola średnia” (s. a), 15.05 „Słowniczek
(s. a), 16.00 „A” (talk show), 16.45 Karuze-
leturynie, 17.20 „Draki anim” (s. a), 18.05
dy” (s. a), 18.50 Pogoda, 18.55 Zaryzykuj-
tu! (pr. rozryw.), 20.35 „Miejsce zbrodni-
jacie” (s. a), 22.15 „Obywatelskie judo”,
Właśnie dziś, 22.45 „Ali America” (s. a).
„VIP” (s. a), 0.23 Pogodynka, 0.25 „Dz. Ki-
anim”, 0.50 „Słowniczek patrol V” (s. a), 1.
(talk show).

■ **PRIMA:**
8.00 „Nowy świat skrzatów” (s. anim.).
„Czarniejszy autobus szkolny” (s. a).
9.15 „Nowe przygody Czarnego Kaecia”
9.50 „Przegląd Główna Główna” (film USA).
Prognoza dla pań, 11.45 „Podróż za szczyt”
(s. a), 12.40 „Wspólni i bogaci” (s. a).
gram dla pań, 14.25 „Akapulu” (s. a), 16.45
(s. a), 15.10 „Czas przytułu II” (s. a), 16.45
tropików” (s. a), 17.00 „Program dla pań”,
Ministry regionu, 17.40 Rezero (telety-
18.00 „Doktor z szpitalu” (s. a), 19.00
18.58 Prima TV, pogoda, 19.20 Dziennik
Mianim, czyli, (teleurzys), 19.45 „To-
ry” (s. anim.), 19.55 „E.T. - Kosmita
USA), 22.00 Tajemnice i misteria (talk
22.45 „Opowiadania z draczynek”
23.10 „Do tematu”, 23.15 „Nietykali” (s.
„Drużyna A” (s. a).

